

Ks. Bernard Rak

Katowice

EUCHARYSTIA ŹRÓDŁEM NADZIEI W PRZESŁANIU JANA PAWŁA II

Jan Paweł II dwa ostatnie dokumenty poświęcił Eucharystii i nadziei. Encyklika *Ecclesia de Eucharistia* poświęcona jest tajemnicy eucharystycznej, w której człowiek spotyka i doświadcza Boga, będącego dla ludzi wierzących źródłem nadziei. Z kolei posynodalna adhortacja *Ecclesia in Europa* porusza tematykę nadziei, ponieważ zdaniem Jana Pawła II Europa jest kontynentem gasnącej nadziei.

Kościół nie ma pewniejszej gwarancji swojej nadziei ani wyraźniejszego znaku przyszłej chwały niż Eucharystia, sakrament rzeczywistej obecności Chrystusa Zmartwychwstałego¹. W Eucharystii należy więc widzieć centrum chrześcijaństwa, w którym Bóg przychodzi do ludzi i bierze nas w swe ramiona². Dlatego Jan Paweł II w liście apostolskim *Mane nobiscum Domine* (7 X 2004) na Rok Eucharystii pisze, że „Eucharystia daje program. Jest ona bowiem pewnym sposobem bycia, który chrześcijanin przejmuje od Jezusa, a przez jego świadectwo ma promieniować na społeczeństwo i kulturę” (nr 25). Jest to świadectwo nadziei chrześcijańskiej w jej indywidualnym i wspólnotowym wymiarze. Podobny motyw spotykamy w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*, która wprost naucza, że

Kościół żyje dzięki Eucharystii [*Ecclesia de Eucharistia vivit*]. Ta prawda wyraża nie tylko codzienne doświadczenie wiary, ale zawiera w sobie istotę tajemnicy Kościoła. Na różne sposoby Kościół doświadcza z radością, że nieustannie urzeczywistnia się

¹ Por. E. Richer, *Siła nadziei*, Warszawa 1999, s. 34.

² Por. J. Ratzinger, *Kościół pielgrzymująca wspólnota wiary*, Kraków 2005, s. 108.

obietnica: *A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,20). Dzięki Najświętszej Eucharystii, w której następuje przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Pana, raduje się tą obecnością w sposób szczególny. Od dnia Zesłania Ducha Świętego, w którym Kościół, Lud Nowego Przymierza, rozpoczął swoje pielgrzymowanie ku ojczyźnie niebieskiej, Najświętszy Sakrament wyznacza rytm jego dni, wypełniając je ufną nadzieją³.

Zdaniem Jana Pawła II

Eucharystia, najwyższy dar Chrystusa dla Kościoła, uobecnia w sposób sakramentalny ofiarę złożoną przez Chrystusa dla naszego zbawienia: „w Najświętszej Eucharystii zawiera się bowiem całe dobro duchowe Kościoła, to znaczy sam Chrystus, nasza Pascha”. Z tego „źródła i zarazem szczytu całego życia chrześcijańskiego” Kościół pielgrzymujący czerpie wszelką nadzieję. Eucharystia bowiem „daje [...] impuls i pozwala nam z żywą nadzieją spełniać nasze codzienne zadania i obowiązki”⁴.

Z powyższych stwierdzeń wynika, że Kościół pielgrzymujący czerpie wszelką nadzieję z Eucharystii. „W tym bowiem Sakramencie zawiera się cała tajemnica naszego zbawienia” (EE 61). Z tego powodu należy podkreślić, że istotnym wydarzeniem w chrześcijaństwie jest i pozostanie Dzieło Zbawcze Jezusa Chrystusa. To Dzieło zaś tkwi w Kościele i jego sakramentach. Dzieło to nie przestało istnieć. Ono trwa nadal (por. EiE 22)⁵. My zaś, którzy uwierzyliśmy Jezusowi Chrystusowi, możemy w tym Dziele uczestniczyć i przez to osiągnąć zbawienie⁶. Dzieło naszego zbawienia i uświęcenia spełnia się, dokonuje się dzięki temu, że Msza św. uobecnia misterium paschalne męki i śmierci, ale i zmartwychwstania naszego Pana. To misterium naszego zbawienia bywa najpierw we Mszy św. przepowiadane w liturgii słowa, a potem uobecnione w sakramentalnej ofierze eucharystycznej (por. KL 6)⁷.

Zbawcza działalność Kościoła przybiera swój konkretny wyraz przede wszystkim w sprawowaniu sakramentów. W nich bowiem sam Chrystus Pan poprzez posługę Kościoła wykonuje swe kapłańskie posłannictwo, wszczepiając w siebie poszczególnych ludzi jako członki swego Mistycznego Ciała i obdarzając ich owocami odkupienia, jakiego dokonał. Pismo Święte przedstawia nam sakramenty

³ Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia* (EE), 17 IV 2003, nr 1.

⁴ Tenże, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* (EiE), 28 VI 2003, nr 75.

⁵ Por. szerzej: I. Celary, *Zbawcza obecność Chrystusa Zmartwychwstałego w Duchu*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 12,1 (2004), s. 13.

⁶ Por. R. Rak, *Czego naszym kapłanom najbardziej potrzeba*, „Wiadomości Diecezjalne” Katowice 1985, s. 344. Por. szerzej: T.H. Gertler, *Jesus Christus – Die Antwort der Kirche auf die Frage nach dem Menscheim. Eine Untersuchung zu Funktion und Inhalt der Christologie in ersten Teil der Pastoralkonstitution „Gaudium et Spes” des zweiten vatikanischen Konzils* („Erfurter theologische Studien” 52), Leipzig 1986.

jako zewnętrzne obrzędy, które cechują dwie rzeczy: pewna symbolika oznaczająca nadprzyrodzone łaski i dary oraz skuteczność ich udzielania. Chociaż zaznacza się to przede wszystkim w chrzcie i Eucharystii, które w Piśmie Świętym wysuwają się na czoło, odnosi się jednak również i do tych sakramentów, o których księgi natchnione mówią niemal w sposób przelotny, dając nam ledwo jakieś ogólnikowe ich zarysy⁸.

Celem zaś sakramentów jest uświęcenie człowieka, czyli wewnętrzne zjednoczenie z Chrystusem, a przez to budowanie Jego mistycznego Ciała (por. KL 59). Częste uczestnictwo w sakramentach, zwłaszcza w Eucharystii, prowadzi do wzrostu w miłości, która zaszczerpiona w chrzcie, rozwija się i wydaje owoce w życiu dzięki ustawicznemu powracaniu do źródła życia Kościoła, jakim jest misterium paschalne (por. KK 42, KL 61)⁹.

Trzeba podkreślić to, w co chrześcijanin powinien wierzyć, by Eucharystia stała się w jego wnętrzu i w jego zewnętrznym postępowaniu skuteczna. Chodzi mianowicie o wiarę w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, a więc w Dzieło zbawcze – zawarte w misterium paschalnym¹⁰.

Eucharystia jest ofiarą, ucztą i pamiątką. Każdy z tych wymiarów Eucharystii odśłania inne motywy nadziei chrześcijańskiej. Bez wątplenia nadzieja jest możliwa dlatego, że zostaliśmy nie tylko stworzeni przez Boga, ale i zbawieni przez Chrystusa w Duchu Świętym¹¹.

Nadzieja mieszka w sercu człowieka wówczas, gdy ma on doświadczenie Boga. Doświadczenie to znajduje się stale w zasięgu każdego człowieka, gdyż Boga możemy spotkać w Jezusie Chrystusie, przez Ducha Świętego, który mieszka w naszym sercu¹².

To doświadczenie Boga rodzi się ze spotkania z Tym, który jest źródłem naszego istnienia i działania. Bo chrześcijaństwo nie jest zbiorem doktryn czy sposobem, by uzyskać zbawienie, ale przede wszystkim „wydarzeniem spotkania”. Należy więc powrócić do Chrystusa, Słowa Bożego, wcielonego dla zbawienia ludzkości. Jezus z Nazaretu, który przeżył ludzkie życie w sposób dla innych niedościgniony, stanowi cel wszelkich ludzkich dążeń. Jedynie w Nim człowiek może dojść do pełnego poznania samego siebie. Wiara staje się w ten sposób prawdziwą przygodą

⁷ Por. R. Zielasko, *Teologiczne zasady kształtowania się kultu eucharystycznego*, „Cahiers Théologiques” 38 (1968), f. II, s. 47.

⁸ Por. I. Bieda, *Sakramenty i ich ustanowienie*, w: *Sakramenty Kościoła posoborowego*, red. H. Bogacki, S. Moysa, Z. Perz, Kraków 1970, s. 83. Więcej na temat ustanowienia i sprawowania sakramentów w Biblii można znaleźć na dalszych stronach wspomnianego artykułu.

⁹ Por. B. Mokrzycki, *Znaki historii zbawienia*, w: *Sakramenty Kościoła...*, s. 340.

¹⁰ Por. F. Blachnicki, *Katecheza a liturgia*, „Cahiers Théologiques” 39 (1969), f. II, s. 121.

¹¹ Por. szerzej: J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1970, s. 302–303; tenże, *Nadzieja*, „Communio” 4,4 (1984), s. 13; J. Pieper, *Lieben – hoffen – glauben*, München 1986, s. 213.

¹² Por. E. Richer, *Sila...*, s. 9.

poznawczą, nie jest bowiem abstrakcją czy nieokreślonym uczuciem religijnym, ale osobistym spotkaniem z Chrystusem, które nadaje nowy sens życiu. Jedynie w Jednorodzonym Synu Ojca człowiek może znaleźć pełną i ostateczną odpowiedź na swoje najgłębsze i podstawowe oczekiwania¹³.

Podkreślając wagę spotkania z Bogiem w czasie liturgii, trzeba dowartościować osobową postawę uczestników liturgii. Wśród postaw osobowych, istotnych dla czynnego uczestnictwa, a inspirowanych przez Ducha Świętego, jest ta, w której wierni uczą się samych siebie składać w ofierze (por. KL 48)¹⁴. Jest to postawa, w której konstytucja o Kościele dostrzegła istotę wspólnego kapłaństwa ludu Bożego. Jest ona odpowiedzią na postawę Chrystusa, który wydał siebie samego z miłości ku Ojcu i ludziom w swojej tajemnicy paschalnej. Dlatego musi się aktualizować w tym miejscu i w tym momencie, gdy tajemnica paschalna staje się wydarzeniem i celebracją pośrodku Kościoła¹⁵. To właśnie w Kościele istnieje kapłaństwo hierarchiczne, związane z ofiarą zbawczą Chrystusa uobecnianą w obrzędzie eucharystycznym. Obie te ofiary są jednak ściśle, wewnętrznie zjednoczone. Chrystus bowiem przez swoją ofiarę wypełnił sens wszelkiej ofiary ludzkiej, ofiary oddania się Ojcu, nadał wartość naszym ofiarom i uzdolnił nas do ich spełniania, zsyłając do naszych serc Ducha oddania się i miłości. Dlatego wierni najpierw przez kapłana i z nim ofiarują Ojcu Chrystusa, a potem dopiero razem z nim uczą się „sami siebie składać w ofierze” we Mszy św. i całym życiu chrześcijańskim¹⁶.

W teologii Eucharystii często podkreśla się, że to właśnie ofiara osobista ma być wyrazem czynnego uczestnictwa w ofierze Mszy św. Skoro więc sprawowanie Eucharystii w sposób wyraźny objawia miłość Boga i ludzi, jest ono najważniejsze z tego, co wspólnota chrześcijańska posiada, „a żadna inna czynność Kościoła nie dorównuje jej skuteczności z tego samego tytułu i w tym samym stopniu” (KL 7). Należy to poznać i zrozumieć, aby wejść z pełną świadomością w uczestnictwo

¹³ Por. Jan Paweł II, *Chrystus nadaje nowy sens życiu człowieka*. Przesłanie Jana Pawła II z okazji 20-lecia uznania Ruchu „Komunia i Wyzwolenie” przez Papieską Radę ds. Świeckich (11 II 2002), „L’Osservatore Romano” 23,4 (2002), s. 11, 12.

¹⁴ Por. szerzej: F. Blachnicki, *Kościół jako wspólnota*, Lublin 1992, s. 159.

¹⁵ Por. tamże, s. 160.

¹⁶ Por. tenże, *Urzeczywistnianie się Kościoła w liturgii*, „Cahiers Théologiques” 37 (1967) f. I, s. 34. Składając Ofiarę Chrystusa i Kościoła, zdaniem Stefan Cichego, wierni mają uczyć się składać siebie w ofierze. Podkreśla to *Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego*, jak i nowe modlitwy eucharystyczne, zwłaszcza III i IV.

Wyrazem duchowych ofiar są dary składane na ołtarzu. Dlatego modlitwy nad darami nieraz nawiązują do składania duchowych ofiar. Powołując się na konstytucję o liturgii, Stefan Cichy zwraca uwagę, by wierni uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie w Eucharystii, a ofiarując niepokalaną Hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim, uczyli się sami siebie składać w ofierze. Por. szerzej: OWMR 55; S. Cichy, *Teologia Eucharystii*, w: *Msza Święta*, red. W. Świerżawski, Kraków 1993, s. 75.

w tym misterium (por. tamże, nr 49), które prowadzi do poważnych konsekwencji społecznych¹⁷.

Kiedy w pełni uczestniczymy w Eucharystii, wtedy rodzi się w sercu człowieka nadzieja, albowiem Kościół żyje dzięki Chrystusowi eucharystycznemu, Nim się karmi, z Niego czerpie światło. Eucharystia jest tajemnicą wiary i jednocześnie „tajemnicą światła” (EE 6).

Joseph Ratzinger stwierdza, że Chrystus jest „słońcem”, On, który z nocy śmierci przeszedł do Chwały Ojca i panuje nad wszechświatem. Ale słońce jest też zarazem znakiem Chrystusa Powracającego, Chrystusa, który definitywnie wychodzi z ukrycia i wprowadza w świecie królestwo Boże. Połączenie tej dwójki symboliki w jednym obrazie wschodzącego słońca daje pewne wyobrażenie o ścisłym związku pomiędzy wiarą w Zmartwychwstanie a nadzieją Paruzji: Pan przyszedł już jako zmartwychwstały, przychodzi wciąż w Eucharystii i przez to właśnie pozostaje Przychodzącym, nadzieją świata¹⁸.

W drugim rozdziale encykliki *Ecclesia de Eucharistia*, zatytułowanym *Eucharystia buduje Kościół*, Jan Paweł II – powołując się na sobór – pisze:

Sobór Watykański II przypomniał, że Ofiara eucharystyczna tkwi w centrum procesu wzrastania Kościoła. Stwierdziwszy bowiem, że „Kościół, czyli królestwo Chrystusa już teraz obecne w misterium, z mocy Boga rośnie w sposób widzialny w świecie”, i chcąc niejako odpowiedzieć na pytanie: „W jaki sposób wzrasta?”, dodaje: „Ilekcroć sprawowana jest na ołtarzu ofiara krzyża, w której *Chrystus został złożony w ofierze jako nasza Pascha* (1 Kor 5,7), dokonuje się dzieło naszego Odkupienia. Jednocześnie w sakramencie Chleba eucharystycznego przedstawiana jest i dokonuje się jedność wiernych, którzy stanowią jedno ciało w Chrystusie (por. 1 Kor 10,17 – EE 21).

¹⁷ Por. W. Świerżawski, *Chrystus obecny w liturgii i życie chrześcijańskie*, Częstochowa 1997, s. 97–99. Skoro wielką troską Kościoła jest, aby „chrześcijanie podczas eucharystycznego misterium wiary nie byli obecni jak obcy i milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy tę tajemnicę dobrze zrozumieli, w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie i z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie między sobą”, jest rzeczą nieodzowną coraz głębsze poznawanie misterium Eucharystii, a w konsekwencji autentyczne w nim uczestniczenie. Ważnymi zagadnieniami, o których należy pamiętać przy omawianiu osobistej ofiary, są także wychowanie ofiarnicze i *conditio victimae*. W szczególności sposób zajmował się nimi R. Rak (por. szerzej: *Wychowanie do życia eucharystycznego*, w: *Msza...*, s. 132 n.). Wielokrotnie wypowiadał się on na temat zanikania ducha ofiary, braku postawy ofiarniczej czy wręcz występowania postawy konsumpcyjnej w wychowaniu eucharystycznym. Podkreślał, że tej postawy – czyli ofiarności – trzeba się ciągle uczyć. W życiu eucharystycznym wiernych brak jest tego, co nazywamy w chrześcijaństwie *conditio victimae* – brakuje tej wewnętrznej postawy chrześcijanina ofiarującego się Bogu razem z Chrystusem. Tylko wiara i miłość zdolne są wytworzyć ją w człowieku. W Nowym Zakonie nie można ofiarować Chrystusa Ojcu, ale trzeba się zaangażować, ofiarując siebie samego razem z Chrystusem Ojcu, a również ofiarując siebie samego z Chrystusem braciom. I tego również trzeba się nieustannie uczyć.

¹⁸ Por. J. Ratzinger, *Eschatologia*, Poznań 1977, s. 22.

To doświadczenie jedności we wspólnocie oraz wspomniane wyżej doświadczenie obecności Boga pozwala uniknąć samotności, odrzucenia, a także daje poczucie, że człowiek czuje się potrzebny i kochany.

Każdy zaś człowiek, który kocha i jest kochany, przeżywa doświadczenie rodzące nadzieję. Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. Dlatego życie w miłości staje się radosną nowiną dla każdego człowieka, ukazuje bowiem miłość Boga, która nikogo nie opuszcza. Ostatecznie oznacza dawać zagubionemu człowiekowi rzeczywiste powody, by nie tracił nadziei (EiE 84).

Nadzieja zaś jest wielowymiarowym pojęciem, w którym daje się dostrzec wiele różnych znaczeń i odcieni. Można więc wyodrębnić nadzieję na osiągnięcie sukcesu, jak również – na głębszej płaszczyźnie – stan oczekiwania na wypełnienie się pragnień¹⁹. *Spes autem nostra tam certa est, quasi iam res perfecta sit*: nasza nadzieja jest do tego stopnia pewna, jakoby już sama rzeczywistość się wypełniła²⁰.

Zasadnicza myśl adhortacji *Ecclesia in Europa* brzmi: jeśli nadzieja jest prawdą, to jest nią Chrystus. Poza Nim nadzieja jest iluzoryczna bądź nietrwała. W tym sensie „Kościół ma do zaoferowania Europie najcenniejsze dobro, jakiego nikt inny nie może jej dać: to jest wiara w Jezusa Chrystusa, źródło nadziei, która nie zawodzi” (EiE 18). Jezus Chrystus jest naszą nadzieją ze względu na to, kim jest. Dlatego nadzieja jest albo chrystologiczna, albo nie ma jej wcale²¹. W adhortacji *Ecclesia in Europa*, wracając do Jubileuszu roku 2000, Jan Paweł II „ukazuje na nowo Pana Jezusa jako jedyny i nieprzemijający fundament prawdziwej nadziei” (nr 1).

Pontyfikat papieża Jana Pawła II, urzeczywistniany na przestrzeni prawie dwudziestu siedmiu lat (1978–2005), wypełniony był szczególnym świadectwem nadziei, bo płynącym od świadka nadziei²². Namiestnik Chrystusa dał temu wyraz, pisząc o nadziei:

Temat ten i ja, powtarzając słowa Pierwszego Listu św. Piotra, z moimi braćmi Biskupami pragnę głosić wszystkim chrześcijanom Europy na początku trzeciego tysiąclecia: *Nie obawiajcie się [...] i nie dajcie się zaniepokoić! Pana zaś Chrystusa*

¹⁹ Por. D. Sibony, *Les trois monothéismes. Juifs, Chrétiens, Musulmans entre leurs sources et leurs destins*, Paris 1992, s. 281; G. Marcel, *Les Hommes contre l'Humain*, Paris 1951, s. 188.

²⁰ Por. Św. Augustyn, *Objaśnienie Psalmu 123,2*, w: tenże, *Objaśnienia Psalmów, Ps 103–123*, Warszawa 1986, s. 397.

²¹ Por. szerzej: J. Szymik, *Jezus Chrystus naszą nadzieją*, w: *Głosić Ewangelię nadziei. Program duszpasterski na rok 2004/2005*, Katowice 2004, s. 24–41.

²² Por. G. Weigel, *Świadek nadziei*, Kraków 2000, s. 469.

mieście w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest (3,14-15 – EiE 1)²³.

Personalistyczną „zasadą nadziei” dla chrześcijan jest bowiem Osoba Jezusa Chrystusa i Jego orędzie. To Jezus Chrystus nadaje nadziei człowieka znaczenie ostateczne w dwóch sytuacjach krańcowych: śmierci i historii. Nadzieja wobec śmierci – chrześcijanin wie, że nie zmierza ku nicości, lecz ku życiu pełnemu szczęśliwości Bożej. Nadzieja wobec historii – chrześcijanin uczy się odczytywać w często apokaliptycznym chaosie wydarzeń ścieżkę życia, która prowadzi do zbawienia²⁴.

Trzeba przypomnieć, że słowo „nadzieja” znajduje się w zapisach aż czterdziestu artykułów, obecnych po trzech pierwszych częściach *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, a najpełniejszy opis zawiera się w części przedostatniej – *Życie w Chrystusie*. Tam też znajdujemy poszukiwaną definicję. Katechizm stwierdza:

Nadzieja jest cnotą teologalną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego. *Trzymajmy się niewzruszonej nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę* (Hbr 10,23). *On wylał na nas obficie [Ducha Świętego] przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy usprawiedliwieni Jego łaską, stali się, w nadziei dziedzicami życia wiecznego* (Tt 3,6-7 – KKK 1817).

Zdaniem Edmaiera ważna jest teologiczna koncepcja nadziei, wychodząca od ujęcia św. Tomasza z Akwinu, że Bóg jest racją, treścią i celem wszelkiej nadziei. „Nadzieja skierowana jest ku Bogu Ojcu Jezusa Chrystusa, którego ponowne przyjście zapoczątkuje koniec dziejów zbawienia”. Nadzieja zatem pokładana jest w przyszłości pochodzącej od Boga i jest to relacja pierwszorzędna, umożliwiająca dopiero uwzględnienie planów wewnątrzhistorycznych, które same w sobie nie posiadają znaczenia²⁵.

Josef Pieper, niemiecki filozof, który uwspółcześnił filozofię św. Tomasza z Akwinu, nazywa cnotę „najbardziej zewnętrznym przejawem tego, co może człowiek; jest ona spełnieniem tego, czym może być człowiek. Cnota jest uzdolnieniem człowieka do czynienia tego, przez co urzeczywistnia on swoją szczęśliwość”²⁶.

²³ To pełne nadziei wezwanie rozbrzmiewało w sposób szczególny w czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, z którym synod, obradujący bezpośrednio przed jego rozpoczęciem, pozostawał w ścisłym związku, niby prowadząca do niego brama. Jubileusz był „jednym nieprzerwanym hymnem uwielbienia Boga w Trójcy Jedynej”, autentycznym „czasem pojednania i znakiem prawdziwej nadziei dla wszystkich, którzy wpatrują się w Chrystusa i Jego Kościół”. Por. Jan Paweł II, *Bulla Incarnationis mysterium*, 29 XI 1998, nr 3, 4.

²⁴ Por. *Jezus Chrystus jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki*. Oficjalny dokument Papieskiego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu roku 2000, Katowice 1997, s. 186.

²⁵ Por. A. Czajka, *Człowiek znaczy nadzieja*, Warszawa 1991, s. 270.

²⁶ *O nadziei*, Monachium 1949, s. 25.

Nadzieja jest cnotą człowieka będącego w drodze, człowieka, który nie ma jeszcze wszystkiego, za czym tęskni. Człowiek ten porusza się między tym, co obecne, a tym, czego jeszcze nie ma. W nadziei zwraca się, sięga ku temu, co go czeka i za czym tęskni. Nadzieja określa jego istnienie²⁷.

Nadzieja jest nie tylko terminem psychologicznym, ale jest także określeniem biblijno-teologicznym. W antropologicznym ujęciu oznacza oczekiwanie przez człowieka czegoś w przyszłości albo wiązanie z nią określonych życzeń. Jednocześnie człowiek ten nie jest pewny spełnienia swoich oczekiwań, ponieważ nie dysponuje wszystkimi środkami, za pomocą których mógłby je zrealizować. Jeśli jednak nadzieja nie zostanie nasycona konkretną treścią, to pozostaje jedynie czymś formalnym²⁸. Aby zrozumieć istotę chrześcijańskiej nadziei, trzeba sięgnąć do Biblii, która jest podstawowym źródłem także w tej sprawie²⁹. Dla ludzi wierzących, żyjących zarówno w Starym, jak i Nowym Przymierzu, to Bóg jest Tym, który spełnia oczekiwania człowieka i jego życie wypełnia właściwą treścią i sensem. Człowiek zawsze obdarowany jest Bożą łaską, która jest źródłem nadziei. Dlatego zarówno dla Żydów, jak i dla chrześcijan nadzieja nie jest czymś formalnym, lecz jest oczekiwaniem pomyślniej teraźniejszości i przyszłości darowanej przez Boga³⁰. Jest ona także postawą człowieka, który zwraca się do Boga i realizuje się w historii zbawienia³¹. „Pismo Święte jest świadkiem różnych etapów dialogu Boga z człowiekiem w jego długim wędrowaniu ku pełnemu zaspokojeniu swych pragnień i nadziei”³².

Dla urzeczywistniania nadziei w życiu chrześcijanina ogromne znaczenie implikuje stwierdzenie św. Jana z Pierwszego Listu, że *Bóg jest miłością, a kto trwa w miłości, ten trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim* (1 J 4,16). Otwiera się tutaj widoczny kontekst, iż nadzieja ostatecznie ukierunkowana jest na miłość. Z drugiej zaś strony są to dwie rzeczywistości nierozdzielne, możliwe do spełnienia dzięki Bogu. Ta analiza miłości i nadziei pokładanej w Bogu prowadzi Josepha Ratzingera do stwierdzenia, że bez nadziei pozostaje ten, kto żyje bez Boga³³.

Dla zrozumienia znaczenia nadziei ważna jest teologia św. Pawła. Apostoł Narodów w swoich listach często przywołuje pojęcie i motyw nadziei, głęboko wyrażając jej nowotestamentalną koncepcję³⁴. Sam św. Paweł żyje nadzieją Kościoła.

²⁷ Por. A. Grün, *Nadzieja*, Częstochowa 2004, s. 6.

²⁸ Por. A. Grabner-Haider, *Nadzieja*, w: *Praktyczny słownik biblijny*, Warszawa 1994, kol. 777.

²⁹ Por. J. Ratzinger, *Rozważania o nadziei*, „Currenda” 146,2 (1996), s. 316.

³⁰ Por. K.P. Donfried, *Nadzieja*, w: *Encyklopedia biblijna*, red. P.J. Achtemeier, Warszawa 1999, s. 810.

³¹ Por. F. Rienecker, G. Maier, *Nadzieja*, w: *Leksykon biblijny*, Warszawa 2001, s. 519.

³² A.R. Carmona, *Nadzieja w Piśmie Świętym*, „Communio” 17,5 (1997), s. 12.

³³ Por. *Nadzieja*, s. 5.

³⁴ Por. Ga 6,5-10: myśl o rzeczach ostatecznych przynagla do praktykowania miłości bratniej. Harmonizuje to w pełni z tradycją synoptyczną odnoszącą się do eschatologii; Mt 24,36-51 (dzień Pański nadejdzie niespodziewanie, jak złodziej w nocy) i Mt 25,13 (należy zawsze czuwać); 1 Tes 2,11-12: *przecież wiecie, jakośmy każdego z was jak ojciec swe dzieci upominali, zachęcali i zaklinali*,

Przesłanie nadziei jest dla niego bardzo ważne. Jego doświadczenie wzbogacone było osobistym spotkaniem z Jezusem i świadectwem życia chrześcijańskiego. Spotkanie ze Zmartwychwstałym pod Damazkiem wywarło na Apostoła tak wielki wpływ, że odąd dzielił swoje życie na dwa różne okresy: przed nawróceniem i po nawróceniu³⁵. Nawrócony przez Chrystusa ma żywą nadzieję, że dojdzie do pełnego powstania z martwych (por. Flp 3,5-12). Dlatego zasadniczą rolę w teologii nadziei św. Pawła odgrywa wypełnienie się obietnic w Jezusie Chrystusie (por. 1 Kor 1,20). To dzięki Jezusowi oczekiwana chwała jest rzeczywistością już zrealizowaną i wciąż aktualną (por. 2 Kor 3,18-4,6), choć niewidzialną (por. 2 Kor 4,18; Rz 8,11.23). Dzięki łasce chrztu świętego każdy ochrzczony jest już zmartwychwstałym (por. Rz 6,1-7; Kol 3,1) w Duchu, którego otrzymał jako zadatek (por. 2 Kor 1,22; 5,4 n.; Ef 1,4) i jako pierwociny tego świata, który ma dopiero przyjść. Każdy ochrzczony w Imię Jezusa jest już w posiadaniu tej duchowej rzeczywistości i dlatego jego nadzieja jest już teraz bardziej niż obfita (por. Rz 15,13). Św. Paweł przekazuje potomkom Adama nadzieję, iż Bóg udzielił im łaski usprawiedliwienia, przekazując jeszcze obfitszą łaskę. To wypełnienie się w Chrystusie nadziei Izraela jest ukazaniem pełniejszego motywu nadziei chrześcijańskiej – miłości, która na zawsze zespała z Chrystusem³⁶. Zespolenie z Chrystusem ujawnia się w jednoczesnym ujmowaniu wiary, nadziei i miłości (por. 1 Tes 1,3-4; 1 Kor 13,13; Ga 5,5-6) – nadzieja bowiem „należy do nowego życia w Chrystusie, życia rozpoczynającego się wiarą i kończącego w zbawczym wydarzeniu w dniu ostatecznym. Nadzieja zatem emanuje z wiary i jest wyrazem gwarancji, że Bóg doprowadzi do dopełnienia tego, co rozpoczął w Chrystusie”³⁷. Również interpretacja nadziei Abrahama zyskała u św. Pawła nowe spojrzenie według klucza chrystologicznego³⁸. Pawłowa reinterpretacja postaci Abrahama wyraźnie obecna jest w Liście do Galatów (3,6-9.14) oraz w Liście do Rzymian

abyście postępowali w sposób godny Pana, który was wzywa do swego królestwa i chwaly; 1 Tes 3,12-13: was zaś niechaj Pan [...] napelnią miłością wzajemną [...] niechaj utwierdza serca wasze w świętości nienagannej przed Bogiem i ojcem naszym na przyjście Pana naszego Jezusa ze wszystkimi świętymi Jego; 1 Tes 5,23: A sam Bóg pokoju niech was w pełni uświęci i niech całe wasze jestestwo, duch, dusza i ciało zachowane zostanie bez skazy na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa. Por. także J. Stepień, *Pawłowy charakter nauki dogmatycznej i moralnej Listów do Tesaloniczan*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 13 (1960), s. 249–258; K.P. Donfried, *Nadzieja*, s. 811; J. Alfaro, *Chrześcijańska nadzieja i wyzwolenie człowieka*, Warszawa 1975, s. 32 n.

³⁵ Por. T. Sikorski, *Nadzieja wbrew wszelkiej nadziei*, „Communio” 4 (1984), s. 33, 34.

³⁶ Por. J. Duplacy, *Nadzieja*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, Poznań 1994, s. 513; por. także J. Nagórny, *Życie nadzieją w świetle Pisma Świętego*, w: *Nadzieja w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1992, s. 109.

³⁷ K.P. Donfried, *Nadzieja*, s. 811.

³⁸ Szeroko zagadnienie to omawia J. Lourenço w artykule *Abraham a nadzieja ludu żydowskiego*, „Communio” 17,5 (1997), s. 45, 46. Por. szerzej: F. Amiot, *Saint Paul. Epître aux Galates. Epîtres aux Thessaloniens*, Paris 1946, s. 269 n.; E. Osty, *Les Epîtres de Saint Paul*, Paris 1945, s. 229; F. Guntermann, *Die eschatologie des hl. Paulus*, Münster 1932.

(4,1-13), gdzie autor wyjaśnia, że zajaśniała nadzieja dla pogan, iż także oni dzięki wierze w Chrystusa dostąpią Bożego błogosławieństwa. Wiara w Chrystusa jest również koniecznym fundamentem nadziei. Nadzieja bowiem może zmierzać jedynie do dobra, którego się jeszcze nie posiada, a które musi być przedmiotem wiary. W postaci Abrahama, ukazanej w Liście do Rzymian, wiara i nadzieja zespoliły się jako w pierwowzorze wszystkich wierzących (por. Rz 4,18–21)³⁹. Obok nadziei płynącej z wiary i wynikającej z Bożych obietnic w całej postawie Abrahama św. Paweł dostrzega jeszcze jeden aspekt nadziei. Wbrew nadziei Abraham wyruszył ze swego rodzinnego domu i idąc za głosem Jahwe, dotarł do Ziemi Obiecanej. Nadzieja, którą Bóg w nim rozbudził, okazała się prawdziwa. Dzięki ufności, jaką Abraham pokładał w Bogu, stał się on wzorem dla wszystkich wierzących w Chrystusa: kiedyś, dziś i w przyszłości, którzy w nowej nadziei poszukują komunii z Bogiem, a nasza nadzieja zyskuje stałość i zwartość w Chrystusie⁴⁰.

Św. Paweł zachęca adresatów swoich listów, aby nie byli na tym świecie ludźmi żyjącymi bez nadziei i bez Boga (por. Ef 2,12). Według Josepha Ratzingera nadzieja jest istotną cechą chrześcijanina – człowieka złączonego przez chrzest z Chrystusem, a bezbożność – cechą ateisty. Być chrześcijaninem znaczy mieć nadzieję, znaleźć się w zasięgu pewnej nadziei, która jest również istotą chrześcijańskiej egzystencji⁴¹. Dlatego Joseph Ratzinger, rozważając bliskość wiary i nadziei u św. Pawła, stawia słuszną tezę, że „bycie chrześcijaninem jest nadzieją, której pewność i gwarancję zapewnia Wcielenie, śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa”⁴².

Postawą godną podziwu jest osobista nadzieja św. Pawła⁴³. Na podstawie jego listów widać wyraźnie, że wypełnia ona jego duszę. Święty Paweł wdycha, że nie została jeszcze spełniona (por. 2 Kor 5,5; Rz 8,23), a myśl o przyszłości napędza Apostoła prawdziwą radością (por. 1 Kor 15,54 n.). W jej świetle wszystkie ludzkie, nawet najbardziej godne nadzieje, tracą swoją wartość (por. Flp 3,8). Nadzieja ta swoim dynamizmem ożywia bieg Apostoła (por. Flp 3,12 n.) i walkę, którą toczy, aby nie być odrzuconym (por. 1 Kor 9,26 n.). Jego nadzieja w Chrystusie budzi nową nadzieję. Kiedy bowiem św. Paweł mówi o swojej śmierci, nie czeka już z nadzieją na jakieś dobro, które ma się wypełnić, lecz wie, że zapłatą będzie sam Chrystus (por. Flp 1,23; 2 Kor 5,8). Nie czeka już na żadne osobiste szczęście, lecz na osobę, która darzy go miłością. Owocem tej pewności wiary jest dzielenie się nadzieją zbawienia z innymi chrześcijanami (por. 1 Tes 2,19) i poganami, którym pragnie objawić Chrystusa – „nadzieję chwały” (por. Kol 1,24-29). Nadzieja św. Pawła obejmuje więc swoim zasięgiem plan Boży i jest odpowiedzią miłości

³⁹ Por. B. Olivier, *Nadzieja*, w: *Wprowadzenie do zagadnień teologicznych. Teologia moralna*, praca zbiorowa, Poznań 1967, s. 528, 529.

⁴⁰ Por. J. Lourenço, *Abraham a nadzieja...*, s. 45, 46.

⁴¹ Por. J. Ratzinger, *Nadzieja*, s. 3.

⁴² Tamże, s. 7.

⁴³ Zob. szerzej: L.A. Schökel, *Nadzieja*, Kraków 1998, s. 184–187.

na miłość Pana (por. 2 Tm 4,8)⁴⁴. Z całej teologii nadziei u św. Pawła rysuje się wyraźne przesłanie, iż człowiek nadziei wie, że *nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany* (Rz 5,5). To właśnie sprawia, że chrześcijaństwo jawi się nam jako religia nadziei⁴⁵.

W Biblii raz po raz widzimy, że nadzieja jest darem Boga, ale ważna jest także dyspozycja człowieka do jej przyjęcia. Pierwszy List św. Piotra mówi o chrześcijańskiej nadziei: *Niech będzie uwielbiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który w swoim wielkim miłosierdziu przez Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa zrodził nas na nowo do nadziei pełnej życia, do niezniszczalnego, nieskalanego, wiecznego dziedzictwa zachowanego dla was w niebie* (1 P 1,3-4)⁴⁶. Przeciwnieństwem żywej nadziei, pełnej życia, jest nadzieja martwa, tzn. znikoma, gdyż to, czego się spodziewa, nie jest i nie będzie rzeczywistością. List więc zakłada, że istnieje także nadzieja złudna. Chrześcijańska nadzieja jest jednak nadzieją żywą. Nie jest ona jakąś niepewną i nieokreśloną tęsknotą, lecz jest poręką dóbr, których się spodziewamy, gdyż podstawę i cel ma w Chrystusie, który jako Zmartwychwstały jest Panem życia. Chrześcijanie zaś zostali na nowo zrodzeni do nowej nadziei. Pierwszy List św. Piotra powołuje się na chrzest i potrzebę odrodzenia. Może jednak nazywać „nowym narodzeniem” odkupienie przez zbawcze dzieło Chrystusa i wiarę w ogóle. Celem zaś nadziei jest niebiańskie dziedzictwo – przyszłe dobro, zabezpieczone, a nie zagrożone, jak inne ludzkie dobra. Chrześcijanie uwierzyli w Boga, który wskrzesił Chrystusa z martwych (por. 1 P 1,21). Chrystus jest podstawą wiary, a zarazem trwałą wspólnotą Boga z ludźmi, bo wiara i nadzieja są skierowane ku Bogu przez Chrystusa (por. tamże). Wiara i nadzieja są powiązane w tym sensie, że wiara trwa tylko wtedy, gdy staje się nadzieją. Tylko wtedy człowiek potrafi znosić gnębiące go trudności, gdy będzie mieć nadzieję ich przewyciężenia. Chrześcijanie muszą być stale gotowi odpowiedzieć każdemu, kto domaga się uzasadnienia nadziei, która jest w nich (por. 1 P 3,15). Zgodnie z sytuacją przedstawioną przez św. Piotra w liście pytanie o nadzieję może wynikać z ciekawości, wrogości albo z przyjaźni i gotowości do nawrócenia. Dlatego od ucznia Chrystusa wymaga się uzasadnienia tej nadziei. Nadzieja, można powiedzieć, poniekąd przenika się z wiarą; również wiara zorientowana jest na nadzieję. Sformułowanie św. Piotra „nadzieja w was” odnosi się zarówno do nadziei całej gminy chrześcijańskiej, jak i do nadziei każdego jej członka z osobna⁴⁷.

Po przeanalizowaniu wybranych świadectw i znaków nadziei zawartych w Piśmie Świętym, zauważamy, iż jest rzeczą niewątpliwą, że nadzieja jest darem

⁴⁴ Por. J. Duplacy, *Nadzieja*, s. 513.

⁴⁵ Por. J. Nagórny, *Życie nadzieją...*, s. 109.

⁴⁶ Por. K.H. Schelkle, *Teologia Nowego Testamentu*, t. 3, Kraków 1984, s. 91, 92.

⁴⁷ Por. tamże.

Bożym i nie może być rozumiana jedynie jako potwierdzenie nadziei ludzkiej. Źródłem, przedmiotem, a także bezpośrednią przyczyną zaszczerpienia jej w sercu człowieka jest sam Bóg⁴⁸. To biblijne przesłanie nadziei stało się również przesłaniem Jana Pawła II, który głosi je wszystkim chrześcijanom Europy na początku trzeciego tysiąclecia (por. EiE 1). Dobitnie stwierdza to Jan Paweł II w *Ecclesia in Europa*:

Po dwudziestu wiekach Kościół ma do ofiarowania na początku trzeciego tysiąclecia to samo orędzie, które stanowi jego jedyne bogactwo: Jezus Chrystus jest Panem; w Nim i tylko w Nim jest zbawienie (por. Dz 4,12). Źródłem nadziei dla Europy i dla całego świata jest Chrystus, „Kościół zaś jest jakby kanałem przenoszącym i rozprzestrzeniającym falę łaski, tryskającej z przebitego Serca Odkupiciela”. Na fundamencie tego wyznania wiary rodzi się w naszych sercach i na naszych ustach „radosne [...] wyznanie nadziei: Ty, o Panie zmartwychwstały i żywy, jesteś wiecznie nową nadzieją Kościoła i ludzkości; Ty jesteś jedyną i prawdziwą nadzieją człowieka i historii; Ty jesteś pośród nas nadzieją chwały (por. Kol 1,27) w tym życiu i po śmierci. W Tobie i z Tobą możemy dotrzeć do prawdy, nasze życie ma sens, wspólnota jest możliwa, a różnorodność może stać się bogactwem. W Tobie i z Tobą moc Królestwa działa w historii i pomaga w budowie ludzkiej społeczności, a miłość nadaje wysiłkom ludzkości nieprzemijającą wartość. Z Tobą i w Tobie ból może stać się drogą zbawienia, życie zwycięży śmierć, a stworzenie dostąpi udziału w chwale synów Bożych” (nr 18).

We wzmiankowanej adhortacji apostołskiej jest szczególne orędzie nadziei przekazane nam przez Jana Pawła II, którego źródłem jest Apokalipsa. Ojciec Święty pisze:

Moim przewodnikiem w głoszeniu Europie Ewangelii nadziei będzie Księga Apokalipsy, „prorocze objawienie”, które ukazuje wspólnocie wierzących ukryty, głęboki sens wydarzeń (por. Ap 1,1). Apokalipsa zawiera słowo skierowane do wspólnot chrześcijańskich, aby umiały interpretować i przeżywać swój udział w historii, z wynikającymi z tego pytaniami i troskami, w świetle ostatecznego zwycięstwa Baranka złożonego w ofierze i zmartwychwstałego. Jednocześnie jest to słowo, które zobowiązuje, by żyć, odrzucając stale powracającą pokusę budowania miasta ludzi bez Boga czy wprost przeciw Niemu. Gdyby do tego doszło, ludzka społeczność wcześniej czy później doznałaby ostatecznej klęski (EiE 5)⁴⁹.

⁴⁸ Por. J. Bajda, *Doczesne zadania człowieka a nadzieja chrześcijańska*, „Ateneum Kapłańskie” 65,81 (1973), s. 75.

⁴⁹ Słowo *apokalipsa* kojarzy się zazwyczaj z wielką globalną katastrofą. Wielu chrześcijanom wydaje się, że Apokalipsa świętego Jana to księga mówiąca o budzących groźbę wydarzeniach, o straszliwym końcu świata, tak że każdemu pokoleniu pozostaje jedynie modlić się, żeby tego uniknąć. Tymczasem słowo *apokalipsa* pochodzi „z języka greckiego, w którym *apokalypsis* to tyle, co »objawienie«, a mówiąc dokładniej – »odsłonięcie«: odsłonięcie zakrytej przed wiekami tajemnicy. Terminem tym określamy odrębny gatunek literacki, który narodził się w Biblii na przełomie II i III wieku przed Chrystusem. [...] Apokalipsa zawiera bowiem wezwanie nie do rozpacz, ale do nadziei”. Apokalipsa zawiera radosną zachętę dla wszystkich wierzących, że niezależnie od wszelkich

Wydaje się, że ważnym komentarzem do *Ecclesia in Europa* jest wyjaśnienie Josepha Ratzingera. Analizując zagadnienie nadziei ukazanej w Apokalipsie, stwierdza, że dochodzi w niej do głosu przenikanie się pozornego „pesymizmu” i radykalnej nadziei. Apokalipsa bowiem nie obiecuje nieustannego postępu; nieznana jest jej także możliwość stworzenia – dzięki wysiłkom ludzkim – definitywnej, szczęśliwej formy społeczeństwa⁵⁰. Dzięki odrzuceniu irracjonalnych oczekiwań człowieka jest ona księgą nadziei. Apokalipsa również niesie nam przesłanie, że pomimo wszystkich okropności ludzkość ostatecznie nie pogrąży się w nocy samozniszczenia. Boże sądy i kary, wielkie cierpienia, w które zanurza się ludzkość, nie prowadzą do zniszczenia, lecz ostatecznie służą ratunkowi i opamiętaniu człowieka. Człowiek bowiem nie jest jedynym „aktorem” historii i ostateczne słowo nie należy do śmierci. Fakt, że jest Bóg, który się objawił i działa w naszym życiu, jest w Apokalipsie znakiem nadziei, która jest silniejsza niż wszystkie okropności świata⁵¹.

Podobnie Romano Guardini słusznie zauważa, że „Apokalipsa jest księgą pocieszenia. Nie jest żadną teologią dziejów czy rzeczy ostatecznych, lecz pociechą, jaką Bóg u schyłku czasów apostołskich dał do ręki swemu Kościołowi. Kościół potrzebował tej pociechy, był bowiem bardzo uciśniony”⁵². Kościół jednak wciąż potrzebuje nadziei i Bożego pocieszenia, które daje Apokalipsa, ukazując, iż rzeczywistość niebieska jest ponad rzeczywistością ziemską, a Chrystus jest Panem życia i śmierci. Nadzieja Chrystusa, do którego wszystko zmierza, nie zawodzi i nie zawiedzie, gdy On wypowie słowo, które odsłoni każdy ludzki uczynek, każdemu nada jego dokładną wartość i zachowa na wieki⁵³.

Trzeba jednocześnie zauważyć, że na przestrzeni historii zbawienia nadzieja człowieka względem Boga ulegała ewolucji – od rozumienia doczesnego w kierunku rozumienia eschatologicznego.

Systematyzując spojrzenie na nadzieję, nie można pominąć jej aspektu historiozbawczego. Życie każdego chrześcijanina jest bowiem wpisane w historię zbawienia. Tak często współczesnego człowieka zasmuca fakt niepewnej teraźniejszości i kruchości ludzkiego życia. Dlatego trzeba sobie uświadomić, że doczesne pielgrzymowanie jest głęboko wpisane w historię zbawienia, w którą zaangażował się osobiście Bóg, posyłając swego Syna Jezusa Chrystusa⁵⁴.

pozorów, zwycięstwo Chrystusa już się dokonało i jest definitywne. Wynika stąd wskazanie, by na ludzkie dzieje patrzeć z głęboką ufnością, wypływającą z wiary w Zmartwychwstałego, który jest obecny i który działa w historii. Por. szerzej: A. Świderkówna, *Przyjdę niebawem. Wezwanie do nadziei*, „Znak” 12 (1999), s. 33, 34; A. Jankowski, *Apokalipsa św. Jana*, Poznań 1959, s. 150, 272; tenże, *Eschatologia biblijna Nowego Testamentu*, Kraków 2007, s. 122.

⁵⁰ Por. J. Ratzinger, *Patrzeć na Chrystusa*, tłum. polskie J. Merecki, Kraków 2005, s. 49, 50.

⁵¹ Por. tamże, s. 51.

⁵² Bóg. *Nasz Pan Jezus Chrystus. Osoba i życie*, Warszawa 1999, s. 474.

⁵³ Por. tamże, s. 474, 475. Szersze omówienie przesłania pociechy i nadziei w Apokalipsie zawarte są na str. 473–522, gdzie Guardini analizuje teologiczne przesłanie Apokalipsy.

⁵⁴ Por. J. Ratzinger, *Służyć prawdzie*, Wrocław 1986, s. 383; tenże, *Vom Sinn des Christseins. Drei Adventspredigten*, München 1971, s. 69; J. Alfaro, *Chrześcijańska nadzieja...*, s. 36.

Chrystus, zbawiając człowieka, obdarza go nowym życiem, ale nowy człowiek w Chrystusie nie przestaje być człowiekiem. Poprzez Wcielenie Jezus przyjął całą kondycję ludzką, będąc do nas podobnym we wszystkim, oprócz grzechu (por. Hbr 4,15). Konsekwencją Wcielenia jest więc fakt, że Bóg nie zabiera człowiekowi jego ludzkich nadziei, lecz włącza je w porządek zbawczy i nadzieję nadprzyrodzoną. Można więc powiedzieć, że nadzieja nadprzyrodzona „wciela się” niejako w nadzieję ludzką; dokładniej – wciela się w te nadzieje, które są godne człowieka, które odpowiadają prawdzie o człowieku. Nie wszystko to, co człowiek czyni przedmiotem swoich nadziei, może być wprowadzone w krąg nadziei chrześcijańskiej. Z tego powodu bywa i tak, że nadzieja chrześcijańska niejako „zderza się” z nadziejami ludzkimi⁵⁵.

W tajemnicy paschalnej jest źródło naszej wiary. Wierze przecież niemal zawsze towarzyszy to przekonanie ufności, absolutnego zdania się na Boga, które wiąże się z pojęciem nadziei. Wiarę z nadzieją łączy bardzo ścisły związek. Wierzyć w Jezusa oznacza uważać Go przede wszystkim za Bożego wysłannika, za Mesjasza, a zatem przyznawać, że jest On przedmiotem oczekiwania ludu żydowskiego oraz że urzeczywistnia w sobie nadzieje Starego Testamentu⁵⁶.

Całe orędzie Jezusowe jest orędziem nadziei o królestwie Bożym⁵⁷. Nadzieja chrześcijańska jest nieodłączna od Ofiary Krzyżowej Chrystusa. Ta ofiara uobecnia się w sposób bezkrwawy w każdej Mszy św. Chrystus jest Bogiem, który przyszedł, aby przeżyć śmierć ludzką i dać w ten sposób każdemu człowiekowi zdolność do przeżywania ze swej strony jego własnej śmierci. Śmierć Chrystusa jest przede wszystkim kenozą, zstępowaniem Boga, Syna Bożego (por. Flp 2,6–8). Bóg, Syn Boży w człowieku, którego przyjmuje, sprawiając, że istnieje w jedynej osobowości Syna, doświadcza śmierci, która jest dla Niego metafizycznie niemożliwa jako dla Boga. Nieskończony i Wieczny, którego Byt nie ma żadnego ograniczenia ani żadnego braku i który nie może umrzeć jako Bóg, umiera jako człowiek. Trzeba było, by Bóg stał się człowiekiem, aby poznał doświadczenie śmierci.

Anzelm Grün, powołując się na List do Hebrajczyków, mówi o tym, że my, chrześcijanie, uciekliśmy się do *uchwycenia zaofiarowanej nadziei*. *Trzymajmy się jej jak bezpiecznej i silnej dla duszy kotwicy, która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus jako poprzednik wszedł za nas* (6,18-20). Nadzieja w Liście do Hebrajczyków jest kotwicą duszy. Nadzieja przemienia nasze codzienne życie. List do Hebrajczyków chce przez swoją teologię nadziei dać nowy zapal chrześcijanom

⁵⁵ Por. J. Nagórny, *Nadzieja chrześcijańska wobec wyzwań współczesności*, w: *Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, Lublin 2003, s. 64; J. Szłaga, *Chrystus pierworodny spośród umarłych*, „Studia Pelplińskie” 10 (1975), s. 90; Y. Congar, *Chrystus i zbawienie świata*, Kraków 1968; tenże, *Chrystus w ekonomii zbawienia*, „Znak” 19 (1967), s. 1361–1377; J. Ratzinger, *Wprowadzenie...*, s. 241–248; W. Hryniewicz, *Krzyż w misterium paschalnym Chrystusa*, „Ateneum Kapłańskie” 109 (1987), s. 29; L. Boros, *Istnienie wyzwolone*, Warszawa 1971, s. 48 n.

⁵⁶ Por. B. Olivier, *Nadzieja*, s. 522.

⁵⁷ Zob. szerzej: R. Deville, P. Grelot, *Królestwo*, w: *Słownik teologii...*, s. 403–409.

osłabłym w drodze. Jeśli chrześcijanie trzymają się bogactwa nadziei, to w świecie staną się zaczynem nadziei⁵⁸.

W liście apostołskim *Tertio millennio adveniente* (10 XI 1994), Ojciec Święty Jan Paweł II zwraca się do Kościoła z przypomnieniem, iż zadaniem wierzących w eschatologicznej perspektywie jest

ponowne odkrycie teologicznej cnoty nadziei; o której „już przedtem usłyszeli dzięki głoszeniu prawdy – Ewangelii” (por. Kol 1,5). Fundamentalna postawa nadziei, z jednej strony, nie pozwala chrześcijaninowi stracić z oczu ostatecznego celu, który nadaje sens i wartość całej jego egzystencji, z drugiej zaś, dostarcza mu trwałych i głębokich uzasadnień dla codziennego wysiłku przekształcania rzeczywistości zgodnie z Bożym zamysłem (nr 46)⁵⁹.

Podobnie zauważa Katechizm: „Cnota nadziei odpowiada dążeniu do szczęścia, złożonemu przez Boga w sercu każdego człowieka” (KKK 1818). Nadzieja więc podejmuje oczekiwania ludzkie, oczyszcza je, ukierunkowuje na królestwo niebieskie, chroni przed zwątpieniem, podtrzymuje w każdym opuszczeniu, poszerza serce w oczekiwaniu szczęścia wiecznego, chroni przed egoizmem oraz prowadzi do szczęścia miłości (por. tamże).

Jan Paweł II stwierdza, że

chrześcijańska nadzieja, choć mieści w sobie psychologiczną skłonność duszy do trudno osiągalnego dobra, na płaszczyźnie nadprzyrodzonej, należy do cnót pochodzących z łaski, jako dar od Boga ofiarowany osobie wierzącej w perspektywie życia wiecznego⁶⁰.

Z analiz nad cnotą nadziei jasno wynika, iż

nadzieja świata jest w Chrystusie. W Nim oczekiwania ludzkości odnajdują prawdziwy i pełny fundament. Nadzieja każdego człowieka płynie z krzyża – znaku zwycięstwa miłości nad nienawiścią, przebaczenia nad zemstą, prawdy nad kłamstwem, solidarności nad egoizmem. Do każdego z nas należy głoszenie tego zbawczego orędzia ludziom naszych czasów⁶¹.

Podstawowym zobowiązaniem Kościoła jest głoszenie Ewangelii nadziei. To dzieło nauczania winno najpierw jednoznacznie wskazywać, iż chodzi o głoszenie tajemnicy Jezusa Chrystusa, gdyż On jest sensem historii (por. EiE 44). „Kościół

⁵⁸ Por. A. Grün, *Nadzieja*, s. 20.

⁵⁹ Zob. także S. Olejnik, *W odpowiedzi na dar i powołanie Boże. Zarys teologii moralnej*, Warszawa 1979, s. 300–307.

⁶⁰ *Duch Święty zadatkiem eschatologicznej nadziei i sprawcą wytrwania aż do końca*, w: *Dzieła zebrane*, red. P. Ptasznik, t. 7, cz. II, Kraków 2007, s. 313, 314.

⁶¹ Tenże, *Na słowo Chrystusa „zarzucamy sieci”*. Homilia Ojca Świętego na rozpoczęcie Synodu „Biskup sługą Ewangelii Jezusa Chrystusa dla nadziei świata”, 30 IX 2001, nr 2, „L'Osservatore Romano” 23,1 (2002), s. 6.

zaś jest jakby kanałem przenoszącym i rozprzestrzeniającym falę łaski, tryskającej z przebitego Serca Odkupiciela⁶². Ten przekaz winien przekładać się zawsze na szczególnie ważne dziś dawanie świadectwa w jedności i dialogu. Jednocześnie nie można pominąć wielkiego dzieła ewangelizacji życia społecznego, zwłaszcza w kulturze i poprzez kulturę (por. EiE 58–60). W ewangelizacyjnej prawdzie wraz z głoszeniem winna iść zawsze celebracja Ewangelii nadziei, a zwłaszcza szerokie doświadczenie wspólnoty modlącej się (por. EiE 66). Zobowiązaniem nowego ludu Bożego jest odkrywanie na nowo bogactwa liturgii świętej. Jednak szczególne miejsce przypada tutaj oczywiście sakramentom, a wśród nich Eucharystii.

W tym ciągu teologicznych i zarazem praktycznych zadań trzecim wątkiem Ewangelii nadziei powierzonej Kościołowi, obok głoszenia i celebrowania, jest służenie jej. Ostatecznie tworzy to swoistą triadę, jakby na wzór trzech cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości. One są dla siebie wręcz niezbywalne, wymagają siebie życiowo. Podobnie te trzy znaki żywotności Ewangelii nadziei winny być postrzegane oraz ostatecznie iść razem (por. EiE 39). To głoszenie, celebrowanie i służenie nadziei nie jest, nie było i nie będzie możliwe bez zjednoczenia i umocnienia w Eucharystii, która jest źródłem i szczytem, z którego Kościół pielgrzymujący czerpie wszelką nadzieję (por. EiE 75).

⁶² Tenże, Homilia w czasie Mszy św. koncelebrowanej na zakończenie Drugiego Zgromadzenia Specjalnego Synodu Biskupów poświęconego Europie, 23 X 1999, „L'Osservatore Romano” 12 (1999).